

spis treści

D. Mandziuk – Polenceusz, Prawa dziecka, a stawianie mu granic w wieku przedszkolnym	3
A. Ziolkowska, A. Olezak, U Stoneczek	5
G. Bock, Praca nad samokontrolą dziecka	6
M. Mucha, Hu, hu, ha zima wcale nie jest zła!	8
I. Gębka, Radosne Święto Odzyskania Niepodległości w Bajkolandii	9
M. Kondracka – Szala, Ja jako nauczycielka przedszkola, czyli czego uczyć mnie dzieci	10
M. Kosowska, Chór Bajkomuiki w Przedszkolu 66 Bajkolandia	13
M. Masłowska, Nasze Krasnale	15

wydanie internetowe

2010/2011

**Kolejny numer gazetki z Bajkolandii już w czerwcu...
ZAPRASZAMY DO LEKTURY!**

Prawa dziecka, a stawianie mu granic w wieku przedszkolnym

„ *Od utraty szacunku do nauczyciela już tylko krok do utraty szacunku do rodziców, a od utraty szacunku do rodziców już tylko krok do utraty szacunku w ogóle* ”.

Dziecko ma prawo do nauki i zabawy. Powinno otrzymywać takie wychowanie, które da mu szansę na rozwinięcie swoich zdolności. Konwencja Praw Dziecka określa jego prawa, ale i obowiązki.

Dziecko ma prawo, aby zauważyć w nim dobro.

Dziecko ma prawo do ponoszenia konsekwencji swoich złych zachowań.

Dziecko ma prawo, aby dorośli wyznaczyli mu granice.

Dziecko ma prawo, aby nie pozwalać mu na wszystko.

Dziecko ma obowiązek korzystać ze swoich praw mądrze, rozsądnie i odpowiedzialnie.

Dziecko ma obowiązek współdziałać z dorosłymi opiekunami.

Po co pisać o prawach i obowiązkach dziecka, o roli dorosłych w wyznaczaniu granic w procesie wychowania?

Wyznaczanie dziecku mądrych granic pomaga mu zrozumieć, co jest dobre, a co złe. Określenie granic, których dziecku nie można przekroczyć w relacjach z dorosłymi pomaga nauczyć się szacunku do innych.

Dlaczego warto wspierać autorytet nauczyciela? Bo działa z mocy prawa, jest urzędnikiem państwowym, bo opiekuje się dziećmi w czasie nieobecności rodziców (zastępuje ich), bo działa w sposób zaplanowany. Przypomina się przykład przedszkola, którego główną zasadą wychowawcza brzmiała: „Kochane dzieci! Codziennie możecie robić to, co chcecie!” Po tygodniu dziecko spytało wychowawczynię: „Proszę Pani! Czy my dzisiaj znowu musimy robić to, co chcemy?”

Nauczyciel ma prawo do swobodnego wyboru metod nauczania i wychowania. Dzieci uwielbiają, kiedy stawia im się zadania do wykonania.

Dorośli musi mieć „ludzkie” podejście do dziecka, trzeba:

- rozmawiać z dzieckiem na tematy ważne,
- szanować dziecko i jego zdanie,
- być sprawiedliwym,
- konsekwentnym,
- rozpoznawać potrzeby dziecka,
- umieć przyznać się do błędów.

Obowiązkiem dorosłych jest uczenie dziecka przez przykład, rodzice powinni dbać o autorytet nauczyciela, a nauczyciele uczyć szacunku do najbliższych.

Uczenie dzieci od najmłodszych lat wzajemnego szacunku pozwala na uniknięcie wielu porażek w procesie wychowania. Gwarancją sukcesu jest ujednolicenie metod wychowania przez rodziców i nauczycieli, wspieranie się w działaniu na korzyść dziecka.

Z wyrazami szacunku Dorota Mandziuk-Polenceusz

U Słoneczek...

Dzieci z naszej grupy dobrze zaklimatyzowały się w przedszkolu. Chętnie uczestniczą w proponowanych zajęciach i zabawach. Pojawiają się pierwsze przyjaźnie i sympatie. W minionym półroczu mieliśmy przyjemność uczestniczyć z rodzinami naszych wychowanków we wspólnych imprezach i uroczystościach:

we wrześniu - spotkanie integracyjne
w listopadzie - uroczystość pasowania na przedszkolaka
w grudniu - spotkanie wigilijne
w styczniu - uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka

Wszystkie dzieci z naszej grupy objęte są programem działań teatralnych pt. „Odkryj tajemniczy świat teatru – Dioni poznaje, działa i tworzy” Treści dydaktyczno-wychowawcze zawarte w naszym programie, podzielone zostały na pięć bloków tematycznych, bez podziału na grupy wiekowe. Daje to możliwość swobody w wyborze zagadnień i dostosowanie ich do potrzeb i zainteresowań grupy a także indywidualnych predyspozycji każdego dziecka.

W toku codziennych zabaw i zajęć proponujemy dzieciom metody dramo-teatralne, które jako jedno z niewielu metod pozwalają zaspokoić w dzieciach potrzebę twórczej aktywności:

- **zabawy tematyczne**, nazywane również twórczymi. Polegają one na odgrywaniu przez dziecko różnych ról; dają możliwość przeżywania różnych funkcji społecznych (np. bycia mamą, lekarzem, kierowcą...)
- **zabawy dramowe** n.p. „Mała pantomima”, „Lustro”, „Rzeźbiarz” ...
- **przedstawienia teatralne**

Mimo, iż nasi mali aktorzy mają dopiero 3 i 4 latka jednak chętnie, odwrotnie i z bardzo dobrym wynikiem stawiają swoje pierwsze kroki na scenie. W minionym półroczu w ramach koła teatralnego powstały przedstawienia:

- przedstawienie jasełkowe pt. „Nie było miejsca dla Ciebie...”

- przedstawienie z okazji Dnia Babci i Dziadka pt. „Dziadek i babcia to nasi przyjaciele”

Przed nami wiosna i lato więc więcej więc zabaw i zajęć odbywać się będzie na świeżym powietrzu czym sprawimy radość dzieciom.

Nauczycielki: Anna Ziembkowska, Anna Olczak

Praca nad samokontrolą dziecka

Pedagodzy i psychologowie zgodnie twierdzą, że w złości nie ma nic złego. Złość jest alarmem: „Uwaga, ktoś naruszył moje prawa, grozi mi niebezpieczeństwo, ktoś niszczy moją własność!”. Ataki złości nie są u dzieci niczym niezwykłym, są normalnym etapem rozwoju. Zdaniem specjalistów to tłumienie złości może przynieść więcej szkody niż pożytku. Łatwo powiedzieć – stwierdziła jedna z mam czteroletniego dziecka – ale jak zachować się, kiedy dziecko awanturuje się w szatni przedszkolnej? W pobliżu inni rodzice, przechodzące nauczycielki, gabinet pani dyrektor, a dziecko jak tomaso: krzyczy, biega, kopie, rzuca ubrankami, bo na przykład nie dostało ulubionego batonika. W takiej sytuacji niewiele można zrobić. Trzeba cierpliwie odczekać, aż gniew minie i kontrolować, by dziecko nie zrobiło sobie lub komuś krzywdy. Gdy będzie już po wszystkim nie można jednak zapominać o takich niekontrolowanych atakach złości. Jak najszybciej należy rozpocząć trudną i odpowiedzialną pracę, wykształcającą w naszym dziecku sztukę samokontroli.

Nauczyciele w przedszkolu wcale nie oczekują idealnego zachowania od czterolatków. Jednak doskonale wiedzą, jak ważna i potrzebna dziecku będzie umiejętność kontrolowania własnych zachowań, kiedy znajdzie się ono w okresie szkolnym. U czterolatka można już z powodzeniem pracować nad kształtowaniem poczucia odpowiedzialności za swoje czyny, można wymagać respektowania zasad poprawnego zachowania się w domu, w przedszkolu, na ulicy, placu zabaw, w sklepie, w tramwaju itd.

Co mogą rodzice zrobić w domu?

Uczyć cierpliwości. Niech dziecko czasem chwilę poczeka na coś, czego bardzo chce. Nie zawsze natychmiast trzeba spełniać wszystkie zachcianki, np. biec do sklepu po cukierki lub nowe kredki, kupić wypatrzoną zabawkę. Uleganie maluchowi w takich sytuacjach uczy, że można osiągnąć to, co się chce, wystarczy tylko potupać, pokrzyczeć. A kiedy cel zostanie osiągnięty, rozpocznie się kolejna próba sił. Dziecko przekonane o tym, że jego potrzeby są zaspokajane od razy, będzie wymagało tego samego w kontaktach z rówieśnikami i nauczycielami. Oni jednak wcale nie będą mieli zamiaru ulegać. Co więcej, dziecko, któremu rodzice pozwalają na wszystko, wcale nie czuje się bardziej kochane, przeciwnie może mieć wrazenie, że to, co robi jest obojętne jego najbliższym, którzy robią wszystko dla własnego spokoju.

Uczyć odpowiedzialności. Niech dziecko zrozumie, że oprócz przywilejów istnieją też obowiązki. Czterolatkowi można już powierzyć jakieś nieskomplikowane prace domowe (układanie ubranek, wytarcie kurzy z półeczki, nakrywanie do stołu, układanie zabawek po skończonej zabawie, wytarcie rozlanej wody, itp.). Trzeba najpierw ustalić jasne zasady

postępowania i upewniać się, że dziecko je rozumie. Następnie uswiadomić mu, jakie będą konsekwencje łamania zasad (rodzice też muszą je respektować!). Ustalenia i normy, których powinno się przestrzegać, to wyraz miłości i troski rodziców. Dziecko powinno mieć też świadomość, że należy szanować czyjś wysiłek, dlatego trzeba wytrzeć buty przed wejściem do domu, zostawić porządek w toalecie, a papierków po zjedzonym batoniku wrzucić zawsze do kosza.

Uczyć wyrażania emocji słowami. Niech nasza pociecha nauczy się mówić o tym, co czuje i co spowodowało, że zaczęło się denerwować. To bardzo trudna sztuka, ale kiedy ją opanuje będzie umiało znaleźć kompromis. Dziecko ma prawo decydować, z kim i dlaczego nie chce się bawić i oczekiwać przeprosin oraz naprawienia szkody. Musi też jednak mieć świadomość, że inni mają takie same prawa i oczekiwania.

Nauczycielka gr. III - Grażyna Bock

Hu hu ha zima wcale nie jest zła!!

Śnieg i mróz to tylko czasowe uroki zimy, które dość szybko mijają. Dlatego należy je wykorzystywać najlepiej jak potrafimy. Czerpanie radości z zimy poprzez ruch na świeżym powietrzu może być świetną zabawą dla dzieci i dorosłych. Korzysta na tym ciało i dusza. Zabawy na śniegu dostarczają ciału potrzebnej dawki ruchu, a ruch na białym puchu poprawia samopoczucie i daje dużo radości. Różne aktywności zimowe to połączenie przyjemnego z pożytecznym.

Ruch jest bardzo ważną częścią okresu niemowlęcego i dziecięcego, ponieważ dzięki niemu dziecko zdobywa informacje o sobie i otaczającym środowisku¹. P.E. Dennison twierdzi, że „ruch jest drzwiami do uczenia się”².

S. Owczarek przyjmuje stanowisko, iż ruch jest przejawem życia, podstawowym bodźcem rozwojowym i jednym ze wskaźników zdrowia i rozwoju. Wpływa stymulując na rozwój dziecka, gdyż poprzez aktywność ruchową zdobywa ono wiedzę o otaczającym świecie oraz opanowuje nowe umiejętności³.

Odwolując się do powyższych twierdzeń konieczne jest umożliwienie dzieciom zdobycie nowych doświadczeń z wykorzystaniem uroków zimy. Zjeżdżanie na sankach z górki, lepienie bałwana, rzucanie się śnieżkami, turlanie się po śniegu, ślizganie na lodzie to tylko kilka propozycji różnego rodzaju doświadczeń związanych ze śniegiem i temperaturą na dworze. Dla dzieci jest to świetna zabawa ucząca również przestrzegania zasad bezpieczeństwa, koleżeńskiego zachowania i pomagania sobie nawzajem (np. przy wciąganiu sanek na górkę). Ujemna temperatura powietrza wpływa korzystnie na hartowanie organizmu. Siedząc stale w domu lub przemieszczając się tylko samochodami jesteśmy bardziej narażeni na zachorowania niż osoby, które codziennie aktywnie spędzają trochę czasu na dworze. Sparować możemy o każdej porze roku, ale poszaleć ze śniegiem mamy szansę tylko w zimie. Dlatego nie bójmy się zimowych zabaw, przemoczenia ubrań, bo tak zazwyczaj kończą się zabawy mokrym śniegiem. Przecież zaraz po powrocie do domu czy przedszkola zamienimy je na suche, napijemy się ciepłej herbaty i nic tak nie cieszy jak radosne opowiadania dzieci o tym, jak bardzo lubią zimę, a przede wszystkim śnieg.

Magdalena Mucha

¹ D. Koziello, *Taniec i psychoterapia*, KMK Promotions, Poznań 2002, s. 57

² C. Hamford, *Zmysłne ruchy, które doskonałą umysł*, Medyk, Warszawa 1995, s. 96.

³ S. Owczarek, *Gimnastyka przedszkolaka*, WSIP, Warszawa 2001, s. 5.

Radosne Święto Odkrywania Niepodległości w Bajkolandii

W Przedszkolu nr 66 „Bajkolandia” od 8 lat organizowane są uroczyste obchody Święta Niepodległości. 18 listopada uczciliśmy 92 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. To ważne wydarzenie zawsze poprzedza seria zajęć traktujących o historii i tradycji naszego kraju. Dzieci zdobywają w ten sposób podstawy swojej kulturowej i narodowej tożsamości. Młodsze i starsze przedszkolaki chętnie bogącą swoją wiedzę i pomagają w przygotowaniach uroczystego apelu.

W tym roku szkolnym obchody miały ludowy charakter. Nawiązywały do tradycji pielęgnowanych i przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Najstarsze przedszkolaki (4-5 latki) zaprezentowały tańce narodowe i piosenki ludowe. Aby podkreślić podniosłość tego wydarzenia, każdy przedszkolak wystąpił w galowym stroju z kokardą w barwach narodowych lub wianku na głowie. Mali artyści występujący na scenie pięknie prezentowali się w kolorowych ludowych strojach.

Uroczystość uszczelnili swoją obecnością zaproszeni goście. Popisom przedszkolaków przyglądali się pełni podziwu.

Goście otrzymali kotyliony wykonane ręcznie techniką szydełkowania. Stanowiło to element nawiązujący do święta kotyliona. Wspólnie z przedszkolakami zaśpiewali piosenkę, która stała się elementem przewodnim przedstawienia.

Cześć ci Polsko, hołd i chwala

Ziemi żyzna i wspaniała

Tu tradycje piękne mamy

Od pokoleń o nie dbamy

Tu tradycje piękne mamy

Od pokoleń o nie dbamy

Patriotyzm i niepodległość to szczególnie ważne pojęcie dla każdego Polaka. Na dorosłych spoczywa odpowiedzialność za przekazywanie tych wartości młodszemu pokoleniu w taki sposób, aby zrozumiało i poczuło ich sens. Małe dzieci swoją postawę patriotyczną kształtują poznając rzeczy i sprawy najbliższe, a następnie takie, które dotyczą całego kraju. Wiedzą, że łączy nas terytorium, język i symbole narodowe. Interesują się historią kraju, legendami, aktualnymi sprawami dotyczącymi się w państwie. Poznają sławnych Polaków, zwyczajki, ciekawe miejsca oraz świat przyrody.

Przedszkolaki z „Bajkolandii” dużo wiedzą na temat swojej ojczyzny i są dumne z tego, że są Polakami.

Irena Gębka

Ja jako nauczycielka przedszkola, czyli czego uczą mnie dzieci...

Pewnego dnia postanowiłam odpowiedzieć na pytanie *kim jestem jako nauczyciel przedszkola*. Zdecydowałam, że nie chcę pisać o awansie zawodowym, o moim formalnym rozwoju, który odgrywa oczywiście istotną rolę w stawianiu się nauczycielem. Fascynuje mnie jednak i inspiruje do pracy najbardziej kontakt z moimi „przedszkolnymi” dziećmi. Od czterech lat pracuję w przedszkolu i codziennie odkrywam nowe rzeczy, każdego dnia uczę się, chociaż sama także uczam. Prowadzę notatnik, w którym zapisuję to, co mnie zaskakuje w kontakcie z dziećmi. Czasem są to rzeczy - wydawałoby się - banalne, które mogą umknąć uwadze, ale ja staram się je dostrzegać i o nich chęć w tym tekście opowiedzieć...

Postawy dzieci, ich uśmiechnięte od rana buźki, oczy, które patrzą na mnie pytając, *co będziemy dzisiaj robić? co pani wymyśliła?* sprawiają, że z radością witam każdy poranek w przedszkolu, a praca staje się przyjemnością, nawet jeśli zaczyna się o 6.30. Lubimy wspólne poranki w przedszkolu - to dobry czas na rozmowy, zabawy i zebranie sił na cały dzień. Radosny poranek, to radosny dzień - dzięki dzieciom nauczyłam się to doceniać.

Wspólnie z dziećmi słuchamy różnej muzyki, np.: W.A. Mozarta, A. Vollenweidera, L. Armstronga lub Fasolek - w zależności od tego, na co mamy ochotę, jaki mamy nastrój. Czasem ta muzyka towarzyszy nam w zabawach, jest inspiracją, innym razem jest tylko tłem. Chociaż mam wykształcenie muzyczne, razem z moimi dziećmi wciąż uczę się muzyki. One słuchają, zapamiętują i nucą sobie ulubione motywy podczas swobodnej zabawy. A ja wciąż poszukuję nowych rzeczy, aby czymś je zaskoczyć, pokazać coś innego. Potem słysząc w szatni „Mamo, włącz mi taką muzykę jak w przedszkolu”. Moje dzieci niejako „przy okazji” zapoznają się z wieloma gatunkami muzyki... dzieje się to mimochodem, bez żadnego planu, spontanicznie.

Ja i dzieci to jedna drużyna, mamy wspólne sukcesy i porażki. Gramy do jednej bramki. Uczę się z dziećmi cieszyć, kiedy coś nam się uda, szczególnie jeśli kosztowało nas to wiele wysiłku. Ostatnio moje dzieci pięknie zatańczyły poloneza - trudny układ, długie suknie i niewygodne nakrycia głowy chłopców. O tylu rzeczach musiały pamiętać, ale robiły to z radością i uśmiechem. Byliśmy z siebie dumni. Bywa i tak, że coś nie pójdzie po naszej myśli - zawiedzie pamięć, emocje wezmą górę, wtedy też jesteśmy razem - wspólnie wyciągamy wnioski i nie poddajemy się.

W czasie mojej pracy z dziećmi dostrzegłam również to, że kiedy robimy coś razem, dla naszego użytku, to nawet monotonna czynność staje się przyjemna, czyli wspólnie temperowanie kredki może być świetną zabawą. Udaje nam się czerpać radość i dobrze się

bawić przy codziennych czynnościach, które służą naszej małej społeczności - lubimy temperować kredki, zmieniać dekoracje, robić porządki w kątku plastycznym, przygotowywać stoliki do posilku lub sprzątać po imprezie. Nigdy nie miałam pomysłu, żeby wyręczać w tym dzieci, nie przejawiam również postawy zniechęcenia, kiedy jest dużo pracy. Staram się angażować w te działania dzieci (oczywiście zgodnie z ich możliwościami). Nigdy jeszcze nie spotkałam się z oporem z ich strony, są chętne i gotowe do pomocy. Zarazamy się nawzajem taką postawą.

W mojej przedszkolnej przygodzie wprowadzam także w życie, pewnego rodzaju motto, które usłyszałam w czasie moich studiów: „Nie musisz wiedzieć wszystkiego, nawet nie jesteś w stanie. Gdy czegoś nie wiesz, przyznaj się. Powiedz, że poszukasz odpowiedzi, sprawdzisz lub oddaj głos komuś, kto wie. To jest największa sztuka”. Na przykład dzieci wiedzą więcej o dinozaurach, okazało się ostatnio, że potrafią poprowadzić zajęcia na ten temat i mają doskonałe pomoce dydaktyczne. Często w planie swojej pracy uwzględniam takie tematy, w których nie ja jestem specjalistą, dowiaduję się wtedy tyłu nowych rzeczy, często z zupełnie innej perspektywy. W takich sytuacjach i ja i dzieci zdobywamy nowe, cenne doświadczenie... wchodzimy w swoje role, to ważne dla wspólnego bycia i zrozumienia...

Każdego dnia uczę się również, że należy uważać na słowa, pomyśleć zanim coś się powie lub zrobi. - *A Pani Marta powiedziała...* pamiętam o tym, że jestem autorytetem dla swoich dzieci. Dzieci uważnie słuchają, obserwują, oceniają. Trzeba mieć tego świadomość, ale z drugiej strony należy zachować naturalność swoich reakcji, zachowań, bo udawanie kogoś innego, to też nie jest dobra droga. Dzieci uczą odpowiedzialnego bycia sobą. Kiedyś porządkując tablicę korkową w mojej sali, nieopatrznie podarłam rysunek dziewczynki, który mi podarowała kilka miesięcy wcześniej - był zakurzony, schowany pod innymi kartkami. Nagle usłyszałam za plecami pytanie dzieci: „Dlaczego Pani podarła rysunek (imię dziecka), przecież mówi Pani, że nie wolno niszczyć czyjejś pracy...” Dzieci przypomniały mi, że jeśli ustalaliśmy jakieś zasady, to musimy ich przestrzegać, a ponadto wciąż jestem obserwowana. Sklejonny rysunek wisi na mojej tablicy do tej pory...

Wielką radość daje mi przekazywanie nowych informacji lub odkrywanie nieznanego. Dzieci często mają wtedy otwarte buzie, co znaczy, że chłoną wiedzę albo są zdziwione. Razem uczymy się i odkrywamy nowe rzeczy. Kiedy miały 4 latka pokazałam im, że mogą czytać - wystarczyło odpowiednio przygotować tekst. W ciągu 5 minut nauczyły się „czytać” magiczne słowa: *proszę, dziękuję, przepraszam, dzień dobry, do widzenia*. Opowiadały o tym rodzicom z taką radością. Niedawno pomogły mi policzyć pieniądze zebrane w ramach Akcji *Góra Grosz*. Przed rozpoczęciem liczenia twierdziły, że nie potrafią - wymyśliłyśmy sposób

liczenia czytelny dla nich. Sprawnie nam to poszło. Takie sytuacje sprawiają, że i ja często otwieram szeroko buzię... tak niewiele potrzeba.

Moje dzieci uczą mnie również, że czasem trzeba wierzyć w bajki, to się zwyczajnie oplaça. Bardzo szybko przenoszą się ze świata wyobrażonego do realnego. Wierzą, że kiedy 6 grudnia spada z dachu śnieg, to jest sprawka reniferów Św. Mikołaja, które zaparkowały na dachu przedszkola, ale kilka dni później, gdy śnieg spada, wiedzą i wierzą, że to pan konserwator odśnieża dach. To funkcjonowanie w obu światach jest fascynujące. Takie proste, a takie magiczne.

Mam nadzieję, że kolejne lata w zawodzie nauczycielki przedszkola będą dla mnie również odkrywczymi, jak te dotychczasowe. Nie chciałabym, aby to zabrzmiąło patetycznie, ale pracując w przedszkolu mam poczucie, że to pewnego rodzaju misja, coś więcej niż zwykła praca. Kontakt z każdym, tym najmniejszym człowiekiem jest dla mnie cennym doświadczeniem i zadaniem, które wypełniam z ochotą. Wiem, że jeszcze wiele będę mogła się nauczyć. Przekazuję te moje doświadczenia i refleksje studentkom pedagogiki, z którymi prowadzę zajęcia na Uniwersytecie Wrocławskim.⁴ Staram się, aby rozumiały, że bycie nauczycielem zobowiązuje i, że nie można być dobrym nauczycielem, jeśli się tego nie lubi, nie czuje. Wydaje się to oczywiste, wręcz trywialne, ale według mnie to podstawa. Jeśli nie czerpie się radości z kontaktu z dziećmi, to na nic zda się świetne wykształcenie, umiejętności czy dobrze zaplanowana droga awansu zawodowego. Praca z dziećmi, to trudne zadanie, bo trzeba być jednocześnie autorytetem, przyjacielem, towarzyszem dziecka, czasem trzeba przejąć inicjatywę, a innym razem tylko stać z boku i być gotowym... Za pewne wiele lat potrzeba, aby mądrze odróżniać te momenty. Żeby uczyć dzieci, trzeba ciągle się uczyć i ciągle być trochę dzieckiem i dorosłym w jednej osobie. To świetna przyгода i wyzwanie jednocześnie. Wierzę, że dam radę!

Marta Kondracka – Szala

⁴ Jestem doktorantką na kierunku pedagogika, Uniwersytet Wrocławski. Prowadzę ćwiczenia z przedmiotów: Metodyka edukacji przedszkolnej, Pedagogika zabawy, Literatura dziecięca. Jestem również opiekunką praktyk studenckich odbywanych w kl. I - III i przedszkolach.

Chór Bajkonutki w Przedszkolu 66 Bajkolandii

Został założony w listopadzie 2001 roku. Istnienie chóru jest związane z Projektem „Śpiewający Wrocław”, który w tym roku obchodzi dziesięciolecie swojej działalności. Chcę podkreślić, że Bajkonutki są jedynym chórem przedszkolaków uczestniczącym w tym projekcie!!!

Projekt powstał z inicjatywy Andrzeja Kosendiaka, a opiekę merytoryczną nad nim sprawuje od początku Grazyna Rogala – Szczerak. Pierwszym dyrygentem chóru była Renata Dulińska – Król, a od września 2008 roku zespół prowadzi Małgorzata Kosowska.

W chórze obecnie uczestniczą dzieci 4 i 5 - letnie, wyłonione na drodze przesłuchań, które odbywają się z początkiem każdego roku szkolnego. Próby chóru odbywają się dwa razy w tygodniu. Pracujemy bardzo intensywnie. Uczymy się tekstu piosenek i melodii drogą słuchową, często wzbogacając ich wykonania akompaniamentem prostych instrumentów perkusyjnych z zestawu Carla Orfa, czy też wykorzystujemy swój własny instrument – nasze ciało – klaszcząc, tupiąc i tym podobne gesty czyniąc.

Bajkonutki mają sukcesy od początku swego istnienia w trakcie Przeglądów Projektu „Śpiewający Wrocław”, i w innych, niezależnych imprezach muzycznych. Są ciepło przyjmowane i gorąco oklaskiwane. Jury niejednokrotnie podkreśla walory estetyczne zespołu i wykonywanych piosenek, ale również docenia zdyscyplinowanie dzieci, adekwatne zachowanie podczas koncertów, co jest owocem pracy całego personelu przedszkolnego.

Dzieci na zajęciach chóru rozwijają swoje predyspozycje muzyczne, ale uczą się również działać wspólnie. Ponadto udział w zespole dyscyplinuje, już na tym wczesnym etapie (wśród dzieci 4, 5 – letnich), uczy odpowiedzialności za podjęte decyzje – chcę śpiewać w chórze, więc idę na próbę nawet wtedy, gdy nie mam specjalnie na nią ochoty, bo wolabym/wolałabym się bawić z dziećmi.

Obserwuję u dzieci wielką radość z występów, której niejedyn profesjonalista mógłby pozazdrościć, oraz wielką swobodę w zachowaniu na scenie.

Dzieci występują, bo chcą, lubią to robić, dla swoich rodziców, dziadków i innych członków rodziny, a także dla samych siebie. A ponadto w grupie różnie! Występy solowe są często zbyt stresujące dla dzieci, do tego stopnia, że nie są w stanie w pełni zaprezentować swoich możliwości.

Koncerty odbywają się w różnych ważnych instytucjach naszego miasta. Dzieci miały możliwość występów w Filharmonii Wrocławskiej, Operze, w Sali Teatralnej Akademii

Muzycznej im. K. Lipińskiego, w Sali Wrocławskiego Ratusza, jak również poza granicami Wrocławia.

Do sukcesów Bajkonutek w roku szkolnym 2010/2011 należy udział w nagrywaniu piosenki „Krasnal Złotóweczka” do Projektu Przedsiębiorczy Przedszkolak. Nagranie to miało miejsce w CK „AGORA”, oraz zdobycie II miejsca w konkursie „Śpiewajmy Chopina”, organizowanym przez wrocławską Akademię Muzyczną.

W tym roku z racji jubileuszu Projektu ukaże się płyta CD z dotychczas nagrywanymi piosenkami (m.in. „Rożnięwany blok”, „Świąteczne Aniołki”, „Pan Listopad”), na którą niecierpliwie czekamy.

Gorąco wierzę w to, że udział przedszkolaków w chórze będzie w przyszłości procentował, że zapal, który dzieci mają w sobie nie zgaśnie, przyczyni się natomiast do wielu kreatywnych przedsięwzięć, a śpiew będzie im towarzyszył całe życie, bo:

„ ... *gdzie słyszysz śpiew, tam idź,
tam dobre serca mają,
Żli ludzie, wierzaj mi,
ci, nigdy nie śpiewająj ...*”

Małgorzata Kosowska
- absolwentka Akademii Muzycznej we Wrocławiu,
Wydział Edukacji Muzycznej oraz Pozawydziałowych Studiów z Muzykoterapii,
nauczyciel rytmiki i chóru w Przedszkolu 66.

Nasze Krasnale

O czym marzyłam we wrześniu, rozpoczynając po wakacjach pracę z trzylatkami?

Żeby szybko przestały płakać, same zaczęły jeść, ubierać i bawić się. I mam nadzieję, że wszystko co trudne w pierwszych miesiącach pobytu dziecka w przedszkolu to już historia- przynajmniej dla większości.

Dzieci zapomniały o smutkach i lękach, a gdy ostatnio doszło do nas dwoje nowych dzieci, to dzielnie pomagaj im przebrnąć rzez ten trudny okres.

Krasnoludki czują się bezpiecznie w przedszkolu, są radosne i dobrze poznały rytm dnia. Dobrze poznały swoje najbliższe otoczenie, czyli sale i pobliskie pomieszczenia w przedszkolu oraz pomieszczenia wokół budynku, place zabaw i pobliskie uliczki, którymi często spacerujemy, podziwiając okolice i spotykając okolicznych mieszkańców, którzy podziwiają nasz „pętelkowy waż” sunący chodnikiem. Spacer do parku, to ulubiona wyprawa dzieci, gdyż często tu, o ile pozwalają na to warunki, urządzamy biegi w których wszyscy bardzo chętnie uczestniczą, a przebiegnięcie stu metrów to niemały wyczyn. Biegnąca zgraja krasnali wywołuje podziw i uśmiech na twarzach przechodniów.

W zabawach, spontanicznych, edukacyjnych i w wielu innych sytuacjach, dzieci uwiadcniają swoją coraz większą samodzielność, pomysłowość i twórczość. Dzielą się swoimi radościami i małymi kłopotami, co czasami przysparza nam wiele radości lub zakłopotania, gdyż nie wszystko co mówią jest zrozumiałe w potoku chaotycznie wyrzucanej relacji.

Krasnale zdały już swój pierwszy życiowy egzamin, zostały pasowane na Przedszkolaka.

Na tą i inne uroczystości zapraszały swoich bliskich. Ciężko pracowały przygotowując się, aby bliskim sprawić radość, prezentując przed nimi wiersze, piosenki i tańce.

Uroczystości były udane, dzięki wspaniałej postawie dzieci oraz rodziców, którzy zawsze chętnie i licznie uczestniczyli w naszych uroczystościach oraz czynnie włączali się do współpracy. Należą się Im za to ogromne podziękowania.

Dla maluchów pierwsze półrocze w przedszkolu, to dopiero przedsmak następnych - mam nadzieje- ciekawych wydarzeń przez następne lata przedszkolnego życia.

Życzę więc naszym Krasnalom, Wam Drodzy Rodzice oraz sobie, aby nauka i zabawa w Bajkolandii była zawsze wesółą, radosną i przyjemną.

Małgorzata Masłowska